

Kacik

Nr 3

u Jadwigi



Luty 2018

Kilka słów na początek...

Drodzy Czytelnicy!

Właśnie wróciliśmy wszyscy z ferii zimowych i mamy na pewno dużo pięknych wspomnień. Zachęcamy, byście poprzez udział w naszym konkursie, podzielili się tym, co przeżywaliście w czasie odpoczynku. Przypominamy Wam, że uczniów starszych klas prosiliśmy o utrwalenie swoich wspomnień na zdjęciach, a uczniów młodszych klas o napisanie opowiadań na temat ferii. Czekamy na Wasze prace!

A przed nami Walentynki, które w tym roku wypadają zupełnie wyjątkowo, bo w Środę Popielcową. Ale czy jedno z drugim musi się kłócić? Może to świetna okazja, by zastanowić się, czym naprawdę jest miłość, a nawet uczynić ją swoim celem na czas Wielkiego Postu i na zawsze... Zachęcamy Was do przeczytania i przemyślenia ABC Społecznej Krucjaty Miłości!



W tym numerze zamieściliśmy też przepis na obiad walentynkowy, trochę poezji o miłości i wiele innych ciekawych artykułów – mamy nadzieję, że każdy znajdzie tu coś dla siebie!

Życzymy miłej lektury!

Samorząd Uczniowski

ABC Społecznej Krucjaty Miłości

Kardynał Stefan Wyszyński

1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twójgo brata (siostrę).
2. Myśl dobrze o wszystkich - nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.
3. Mów zawsze życzliwie o drugich - nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyn rozdzwiewku między ludźmi.
4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.
5. Przebacжай wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.
6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyn dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym.
7. Czynn timer współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.
8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak Ty korzystasz z pracy drugich.
9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.
10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.



Porozmawiajmy o... miłości (która niejedno ma imię)

Z okazji zbliżających się Walentynek zadaliśmy naszym nauczycielom kilka pytań...

Jaka jest Pani ulubiona piosenka o miłości i dlaczego?

P. Magdalena Zabadała (nauczycielka muzyki): Kilka lat temu z moim mężem, wtedy jeszcze narzeczonym, szukaliśmy piosenki na pierwszy taniec weselny i właśnie wtedy ją znaleźliśmy - to „Niebieska piosenka” Grzegorza Tomczaka. Utwór opowiada o prawdziwej miłości, takiej przyrzekanej Bogu przed ołtarzem. Ta piosenka chwyta za serce od pierwszych taktów, jest wzruszająca i pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Czy według Pana łatwiej wyrażać miłość po polsku, czy po angielsku?

P. Adam Mąka (nauczyciel j. angielskiego):

Wyznawać miłość po polsku czy po angielsku... Wszyscy znają zwroty po angielsku: „I love you”, ale wydaje mi się, że to nie ma większego znaczenia...



Czy Pani zdaniem nauczyciel powinien kochać pracę z dziećmi?

P. Anna Rewydowycz-Szpak (wychowawczyni klasy II): Jak najbardziej, to jest chyba też podstawa w tej pracy.

A czy Pani kocha swoją pracę?

Bardzo, wręcz czuję się niesamowicie radośnie, kiedy przychodzę do szkoły. Przychodzę tutaj, by coś dzieciom przekazać i pomóc im, ale zarazem sporo się od nich uczę. One też sprawiają mi dużo

radości i tutaj jest chyba taka wymiana tej relacji miłości w jedną i w drugą stronę. Ta relacja miłości nieraz bywa też trudna, bo trzeba powiedzieć i o trudnych sprawach. Ale i na tym polega ta współpraca... Miłość nieraz jest ofiarą i ta ofiarność polega na tym, że czasem trzeba powiedzieć otwarcie i szczerze o trudnych rzeczach, nawet jeśli to jest bolesne.



Czy według Pani istnieje wzór na miłość?

P. Jadwiga Dejko (nauczycielka matematyki i edukacji filozoficznej):

Miłość jest więzią uczuciową (cementuje, łączy). Miłość to stałe postępowanie z myślą o dobru drugiego człowieka (kochać, to czynić dobro). Roślinie, aby mogła żyć i rozwijać się potrzebne jest słońce, powietrze, woda. Człowiekowi – miłość. Miłość trzeba pielęgnować, często powtarzać słowa „kocham Cię” i przy każdej nadarzającej się sytuacji obdarowywać się drobnymi prezentami, dobrym słowem, czułym gestem. Dobrze jest też codziennie ubogacać się miłością Bożą. To właśnie recepta, wzór na miłość. Należy też pamiętać, że pozostanie po nas wszystko to, co uczyniliśmy z miłości.

Jak rozumieć myśl św. Augustyna „Kochaj i rób, co chcesz.”?

Siostra Mariola Jakubiak (nauczycielka religii):

Św. Augustyn wskazuje nam na dwa podstawowe zagadnienia. Pierwsze to MIŁOŚĆ, która jest bardzo ważną wartością, gdyż można mieć wszystko, ale nie być szczęśliwym. Bez miłości ludzie będą nieszczęśliwi. Każdy człowiek jest powołany do miłości, a tym samym pragnie, potrzebuje i szuka jej.

Podstawowym prawem chrześcijanina jest prawo miłości.: „Będziesz miłował Pana Boga..., a bliźniego swego jak siebie samego” (Mt 22,37-40). Jeśli nauczymy się kochać siebie i innych na wzór Miłości Bożej, będziemy wiedzieć jak żyć, po co, a tym samym odnajdziemy sens naszego życia.

Drugie zagadnienie to CZYN, który bez miłości staje się bezwartościowy. Wszystko co robimy, mamy czynić z miłości, bo z niej będziemy kiedyś sądzeni.

Moja szkoła

Prawdziwej, śnieżnej zimy nie możemy się w tym roku doczekać. Zobaczmy więc przynajmniej na obrazku, jak moglibyśmy bawić się przed szkołą, gdyby pogoda była bardziej sprzyjająca. Pamiętajcie jak w ubiegłych latach budowaliśmy razem bałwany? Spójrzcie, jak wspólne zabawy na śniegu wyobraża sobie Agatka Krężolek z II klasy:



Nasze opowiadania

Detektywi na tropie



„Gdy Alojzy Nitka i Ziemowit Kłębek zakładali biuro detektywistyczne „Po Nitce do Kłębka”, nawet nie sądzili, że będą mieli tak dużo roboty. Już pierwszego dnia zaczęli zgłaszać się do nich obywatele pragnący wyjaśnić różne tajemnicze sprawy. Większość z tych zagadek nie przysparzała panom Alojzemu i Ziemowitowi większych trudności. Aż do dnia, kiedy do drzwi ich biura zapukał pewien niepozorny chłopiec. Miał na imię Emil. Ubrany był całkiem zwyczajnie, mówił cicho i trochę się jąkał. Ów Emil twierdził, że

ktos go śledzi i być może chce go porwać. A wszystko przez to, że tydzień temu chłopiec znalazł na ulicy...’’* starą mapkę, która według niego przedstawiała podziemie zabytkowego zamku. Na planie nakreślone były tajemnicze labirynty i dziwne znaki. Emil postanowił zabawić się w odkrywcę, poszukującego zaginionego skarbu.

- Zabrałem mapę ze sobą – relacjonował obu detektywom swoje przeżycia – Ale ledwie to zrobiłem, odniosłem wrażenie, że ktoś mnie śledzi. Ostatnio czytałem dużo powieści kryminalnych, więc wiem, jak to jest... Zacząłem się poważnie zastanawiać, czy moje znalezisko nie było czyjąś własnością. Na wszelki wypadek, kiedy tylko znalazłem się w domu, schowałem mapę. Następnego dnia dowiedziałem się, że moi rodzice wyjeżdżają w dwutygodniową podróż i że zostają pod opieką sąsiadki, pani Haliny. Miała ona przychodzić do mnie trzy razy dziennie i przygotowywać mi śniadania, obiady, oraz kolacje – Emil ośmielił się już nieco, zaczął opowiadać głośniej i coraz bardziej szczegółowo. – Po wyjeździe rodziców stwierdziłem, że właściciel mapy musiał śledzić mnie aż do bloku i teraz pod moją nieobecność rujnuje mieszkanie. Kiedy wychodzę z domu, zastaję po powrocie bałagan w przedpokoju. Zupełnie, jakby mój prześladowca buszował po szafach i zakamarkach, oczywiście w poszukiwaniu mojego znaleziska. Daje z siebie wszystko, ale do tej pory nie odkrył, gdzie jest mapa, ponieważ bardzo dobrze schowałem ją na balkonie w doniczce z pelargoniami.

- Zacznijmy więc od przestudiowania tej mapy. – zaproponował Alojzy – Jedziemy do twojego domu!

Analiza mapki trwała zaskakująco krótko. Szybko okazało się, że przedstawiony na niej rysunek to nie jest żaden stary zamek, tylko... podziemny

parking centrum handlowego, którego budowa i tak już dawno została ukończona! Przez to sprawa stała się jeszcze bardziej podejrzana, bo komuż by zależało na takim „fancie”? Chyba tylko jakiemuś pracownikowi firmy budowlanej, który chciał zachować projekt. Ale jeśli tak było rzeczywiście, to dlaczego ów budowniczy, zamiast bezpośrednio odebrać chłopcu swoją własność, śledził go?

- I jeszcze w dodatku chce mnie porwać! - wybuchnął Emil ze łzami w oczach.

- Właśnie, opowiedz nam dokładnie o tym porwaniu. – poprosił Alojzy.

Chłopiec nabrał powietrza i przedstawił detektywom całą historię. Z tego, co powiedział, wynikało, że wczoraj był sam w domu, sąsiadka właśnie ugotowała mu obiad i wyszła. Emil sprzątał z podłogi cukier, który sam wysypał. Tu chłopiec przerwał na chwilę opowiadanie i wyjaśnił, że kiedy ma świadomość, iż być może właśnie w tej chwili ktoś obserwuje go z ukrycia, wszystko leci mu z rąk. Nic więc dziwnego, że całe mieszkanie wygląda jak pobojowisko. A pani Halina jeszcze ma o to do Emila pretensje!

Kiedy Emil posprzątał już cukier, zauważył na parapecie kuchennym małą kartkę. Sięgnął po nią i przeczytał: PORWANIE EMIL PIĄTEK 19.30.

- Ta informacja z pewnością trafiła do mnie przypadkiem. Prawdziwi porywacze nie ujawniają przecież swoich planów. I... on... jutro... mnie... porwie. – wyjąkał zdenerwowany chłopiec.

- Cóż... - westchnął pan Ziemowit i spojrział na zegarek. – Musimy już wracać do biura, ale nie martw się, Emilu. Jutro przed wieczorem przyjdź do nas, powiemy ci, co robić.

Niestety, właśnie to było najgorsze – ani pan Kłębek, ani jego przyjaciel nie wiedzieli, jak pomóc biednemu chłopcu. Właściwie, dlaczego tajemniczemu KTOSIOWI tak bardzo zależy na tym projekcie? A może z jakiegoś innego powodu śledzi chłopca? Na te i wiele innych pytań próbowali sobie odpowiedzieć obaj detektywi aż do wieczora. W nocy nie mogli spać przez tajemniczą zagadkę. Zaś następnego dnia, niespodziewanie, późnym rankiem do drzwi biura ponownie zapukał rozgorączkowany Emil.

- Schwyciłem prześladowcę! – wołał. – Musimy pędzić do mojego domu!

Wyprawa rozklekotanym „maluchem” pana Nitki zajęła dobry kwadrans, mimo, iż Emil mieszkał sześć kilometrów stąd, a kierowca pojazdu dawał z siebie wszystko, by jechać jak najszybciej.

Wpadli do mieszkania Emila, tuż za nimi pani Halina. W pokoju stała wielka szafa na ubrania, z której dochodziły różne dźwięki: dobijanie się do drzwi i dziwne furkotanie. Emil, gdy usłyszał to rano po przebudzeniu, domyślił się, że musiał to być jego prześladowca, ale nie miał odwagi sam otworzyć drzwi, więc szczelnie zakleił je grubymi pasami taśmy samoprzylepnej.

Dodatkowo przycisnął szafę krzesłem. Teraz pan Kłębek odsunął je jednym zdecydowanym ruchem i zerwał taśmę. Otworzył drzwi szafy na oścież i ze środka, ku zdumieniu wszystkich... wyleciała papuga!

- Fusia! – zawołała sąsiadka.

Żółto – zielony ptak zatoczył nad głową kobiety parę kręgów i usiadł jej na ramieniu.

- To moja papużka falista – wyjaśniła pani Halina. – Nie było jej od kilku dni.

- Czyli... czyli... - jęczał Alojzy.

- Czyli to jest twój prześladowca, Emilu! – wykrzyknął pan Ziemowit. – To bałaganienie i psikusy splecione tobie! To wszystko sprawka Fusi!

No tak, ale przecież nie została jeszcze wyjaśniona sprawa tajemniczej karteczki!

- Ależ... to moja karteczka! – zawołała sąsiadka na jej widok i zaczęła się głośno śmiać.

Chwilę potem, wycierając łzy wyjaśniła, że jest to kartka, na której zanotowała, kiedy ma być nadawany w telewizji film kryminalny. Jego tytuł brzmiał; „Porwanie Emilii”, ale najwyraźniej, zapisując go zgubiła końcówkę „- ii” tak, że powstało „Emil”. A Fusia musiała przynieść ze sobą tę kartkę do mieszkania chłopca!

Teraz już naprawdę wszystko było jasne! Emil, zadowolony z tego, że nie popełniono przestępstwa, otrzymał dużo pochwał i gratulacji za odnalezienie Fusi! Wszystko skończyło się dobrze, panowie Ziemowit Kłębek i Alojzy Nitka nadal rozwiązywali w swym biurze różne zagadki, a Emil został ich pomocnikiem i dobrym kumplem!



Jadwiga Krężolek, 2017

* Początek opowiadania zaczerpnięty od Rafała Witka, konkurs „Popisz się talentem” 2017, Wydawnictwo Nowa Era.

Z angielskim na YOU – (jak YOUzef)

W języku dwa plus dwa nie zawsze musi równać się cztery. Taką tezę postawiłem w poprzednim numerze „Kącika u Jadwigi”. By ją udowodnić, dziś zajmiemy się efektem motyla. Rzecz jednak nie będzie dotyczyć filmu, który skądinąd starszym uczniom polecam, choć tak jak bohaterowie kanadyjsko-amerykańskiego thrillera, wybierzemy się w małą podróż w czasie. Na szczęście bez niebezpiecznych konsekwencji dla teraźniejszości.

Już w pierwszej klasie uczniowie pytają mnie, dlaczego motyl to po angielsku butterfly i co latający insekt ma wspólnego z latającym masłem (od ang. butter – masło, fly – latać). Oczekujących w napięciu na jednoznaczną odpowiedź zasmucę. Pomysłów na rozwiązanie tej zagadki jest kilka, a żadna nie jest w stu procentach przekonująca.

Pierwsza teoria jest nieomal spiskowa i sięga daleko wstecz, do najstarszej znanej formy języka angielskiego, tzw. języka staroangielskiego, którym posługiwano się na obszarze Anglii i południowo-wschodniej Szkocji we wczesnym średniowieczu. W języku staroangielskim odnajdujemy słowo buterfléoge, które podobnie jak współczesne butterfly może zostać rozbite na butere – masło, fléoge – latający insekt. Idąc tym tropem nasze „latające masło” ma swoje źródło już około VII wieku. Badacze języka twierdzą, że angielska nazwa motyla może odzwierciedlać pradawne ludowe zabobony, wedle których owady (lub też czarownice pod postacią owadów) zjadały mleko i masło pozostawione na stole bez przykrycia.

Druga próba wyjaśnienia genezy słowa butterfly także bazuje na staroangielskim „buterfléoge”, ale tym razem uzasadnienie połączenia masła z lataniem dla opisanie owada jest znacznie mniej fantastyczne. Zwolennicy tej teorii dowodzą, że w okresie wiosenno-letnim, kiedy produkcja masła była największa, nad łąkami, na których pasły się mlekodajne zwierzęta fruwało mnóstwo motyli. A ponieważ masło miało już swoją nazwę buter, a motyle nie, wykorzystano połączenie słów buter i fléoge do opisanie insektów fruwających w sezonie „maślanym”.

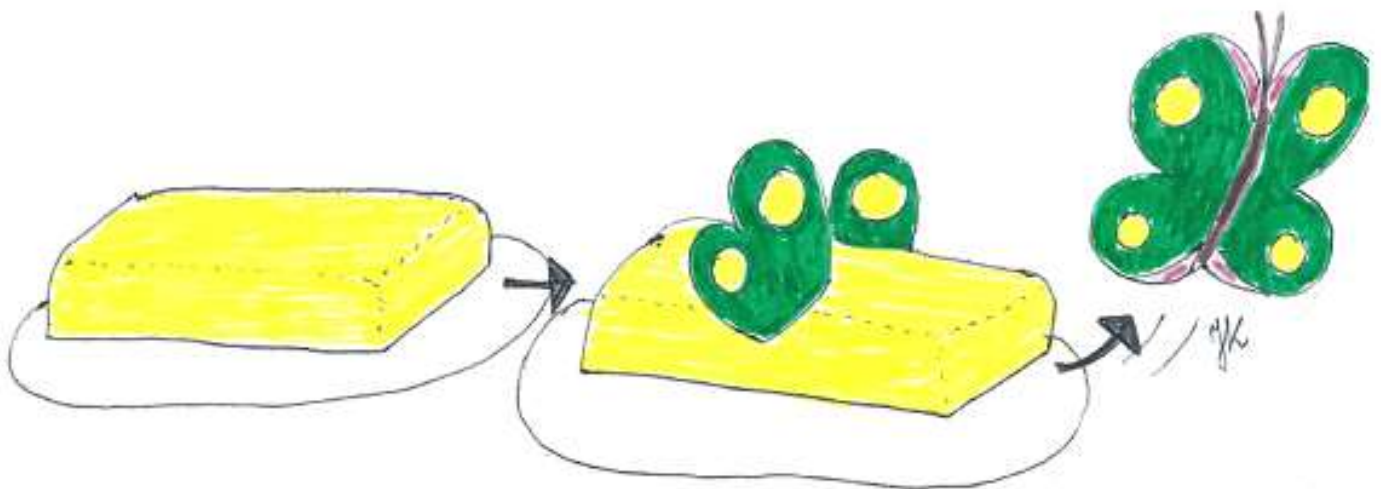
Istnieje jeszcze bardziej przyziemne wytłumaczenie „latającego masła”. Wiele gatunków motyli ma kolor zbliżony do masła. Jednym z nich jest cytrynek (ang. brimstone), który przez niektórych badaczy języka jest uważany za pierwowzór dla słowa butterfly.

Ostatnia, równie ciekawa teoria podąża w zupełnie innym kierunku i bazuje na tak zwanym spuneryzmie (od nazwiska angielskiego językoznawcy Williama Archibalda Spoonera). Jest to przejęzyczenie polegające na zamianie głosek w obrębie wyrazu lub głosek w sąsiadujących ze sobą wyrazach.

Przykładem tego zjawiska w języku polskim są przejęzyczenia typu: rój much – zamiast mój ruch, w puchu się duszę - zamiast w duchu się puszę. Idąc tym tropem butterfly byłby wyrazem powstałym z przejęzyczenia polegającego na przestawieniu wyrazów flutter (trzepotać) i by (w okolicy). Być może tak właśnie miały nazywać się owady latające w okolicy... także ludzi produkujących masło.

Jak widzicie, za jednym słowem może kryć się naprawdę wiele tajemnic. Nie namawiam do przyjmowania żadnej z teorii dotyczących pochodzenia słowa butterfly. Chcę jedynie pokazać, że dwa plus dwa w angielskim to czasem trzy i pół, a czasem... dziewięć i trzy czwarte.

P. Józef Kufel



Kącik sportowy

Jak zapewne wszyscy wiecie, w czerwcu 2018 odbędą się w Rosji Mistrzostwa Świata w piłce nożnej. Polska, dzięki wspaniałym występom ekipy pod sterami trenera Adama Nawałki, awansowała z pierwszego miejsca grupy eliminacyjnej, wygrywając między innymi z Danią oraz z Czarnogórą. W losowaniu na Mundial drużynami, które przypadły do rywalizacji naszym orłom zostały: Senegal, Japonia i Kolumbia.

W tym kąciku gazetki szkolnej będę Wam przedstawiać naszych przeciwników, a także ich dotychczasowe osiągnięcia. Przeanalizuję szanse polskiej reprezentacji, które wiążą z tą sportową imprezą.

Dzisiaj pod lupę weźmiemy Senegal. Jest to drużyna afrykańska, z którą, co ciekawe, Polska reprezentacja jeszcze nigdy w historii nie grała! Możemy śmiało stwierdzić, że jest to najbardziej egzotyczna drużyna, której będziemy musieli stawić czoła. Ich gwiazdą numer jeden jest gracz angielskiego Liverpoolu - Sadio Mané.



Nasi obrońcy będą musieli grać na najwyższych obrotach, by powstrzymać tego bardzo szybkiego skrzydłowego. W roku 2017 w lidze angielskiej udowodnił on swą klasę - został wybrany na gracza sierpnia w Premier League. Wielu znanych dziennikarzy uważa, że mecz z Senegalem będzie najtrudniejszy do wygrania. Mam jednak nadzieję, że Polacy poradzą sobie z Senegalczykami.

Do boju, Polsko!



Pozdrawiam,
redaktor gazetki Andrzej Kałakucki

Kącik poezji... lirycznej

Między nami nic nie było

*Między nami nic nie było!
Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych,
Nic nas z sobą nie łączyło
Prócz wiosennych marzeń zdradnych;*

*Prócz tych woni, barw i blasków
Unoszących się w przestrzeni,
Prócz szumiących śpiewem lasków
I tej świeżej łąk zieleni;*

*Prócz tych kaskad i potoków
Zraszających każdy parów,
Prócz girlandy tęcz, obłoków,
Prócz natury słodkich czarów;*

*Prócz tych wspólnych, jasnych źrójów,
Z których serce zachwyty piło,
Prócz pierwiosnków i powojów
Między nami nic nie było!*

Adam Asnyk



Kącik poezji... z humorem

Wiersz powściągliwy

*Nie wiem jak to wyrazić... Bo wszystko
ma swoją miarę i stopnie i skalę...
Zakochałem się w tobie, pani,
w pewnej mierze, rzekłbym, niebywale.*

*Do pewnego stopnia... bo miłość
ma swą skalę i miarę, i stopnie.
Słowem... nie wiem, jak to wyrazić...
Kocham ciebie niemal okropnie*

*Jestem bliski mniej więcej szaleństwa
i poniekąd w miłosnym obłądnie,
niezupełnie, ale, rzekłbym, prawie,
bo kto może przewidzieć, co będzie.*

*Jeśli pani... także coś takiego,
coś... plus minus... na ogół, powiedzmy,
oczywiście - bez zobowiązań,
pod uwagę wzięwszy stan obecny...*

*Jednakowoż (bo kto może wiedzieć?)
jeśli sądzisz, że przypuszczalnie -
proszę jakoś mi o tym powiedzieć
z zastrzeżeniem, ewentualnie.*

Julian Tuwim

Przepisane

*Tu leży trzydziestoletnia żona
Julia Justa
która 27 kwietnia
po raz pierwszy zamknęła usta.
Mąż*

ks. Jan Twardowski

Po ślubie

*A a a serca dwa
jęczą piszcą obydwu*

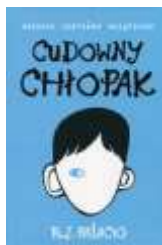
ks. Jan Twardowski

Samorząd poleca

Klasy I – III

Książka: „Cudowny chłopak”

Autor: R.J. Palacio



Opis: Inspirująca i pełna ciepła opowieść o przyjaźni, rodzinie i sile, którą ma w sobie każdy z nas. Dołącz do milionów czytelników, którzy pokochali Augusta Pullmana, zwykłego dzieciaka z niezwykłą twarzą. Auggie codziennie musi mierzyć się ze światem. Walcząc o normalność dla siebie, mimochodem zmienia życie innych. Pozwól, aby odmienił też twoje!

Poleca Alicja Staśkiewicz, kl. VI

Klasy IV – VII

Książka: „Ponad wszystko”

Autorka: Nicola Yoon



Opis: Maddy to błyskotliwa osiemnastolatka z wielką wyobraźnią. Jest bardzo ciekawa świata, ale cierpi na rzadką chorobę. Krótko mówiąc, jest uczulona na cały świat. Dlatego od lat nie opuszcza sterylnego domu zaprojektowanego przez jej matkę. Jednak Olly, chłopak, który właśnie wprowadził się obok, nie zamierza pozwolić, by to stało im na przeszkodzie. Choć patrzą na siebie przez szyby, bez szansy na dotyk, łączy ich wyjątkowo silna więź. Pragną wspólnie poznawać świat i doświadczyć pierwszej miłości. Wiedzą, że konsekwencje mogą być ogromne, ale są gotowi zaryzykować wszystkim, aby być razem.

Poleca Alicja Staśkiewicz, kl. VI

Książka: „Wnuczka do orzechów”

Autor: Małgorzata Musierowicz



Opis: Jest to przedostatnia część z dwudziestojednotomowej serii „Jeżycjada”. Nie ma jednak potrzeby znać wcześniejszych pozycji, aby zrozumieć tę, gdyż książki nie są ze sobą powiązane fabułą.

Główną bohaterką recenzowanej przeze mnie powieści jest Dorota – siedemnastoletnia dziewczyna, która mieszka na wsi wraz z babcią i jej siostrą. Pewnego razu, przy małym, wiejskim sklepiku spotyka młodego chłopaka, Józefa. Nawet ze sobą nie rozmawiają, ale, już po pierwszym spojrzeniu rozumieją, że coś ich łączy. Choć spotykają się jeszcze kilka razy, a w dodatku Józef w dniu imienin dziewczyny podrzuca jej własnoręcznie wykonane korale, wciąż nie zamieniają ze sobą ani słowa. Dorota chce poznać chłopaka osobiście i obmyśla plan, według którego ma dojść do ich rozmowy. Czy jednak nic im w tym nie przeszkodzi? Czy rzeczywiście wszystko będzie wyglądać tak romantycznie, jak wyobraziła to sobie główna bohaterka?

Warto sięgnąć po wszystkie książki z tej serii, ponieważ są napisane w barwny, ciekawy i zabawny sposób, opowiadają o codziennym życiu zwykłych ludzi, takich jak my. Poruszają rodzinne problemy, opowiadają o szkolnych perypetiach... W każdej powieści pojawia się też wątek miłosny, zawsze potraktowany lekko i z humorem. Bardzo przyjemnie się to czyta! Polecam „Jeżycjadę”, szczególnie nastoletnim dziewczynom!

Poleca Jadwiga Krężolek, kl. VII



Zrób to sam!

Ozdoby z masy solnej

Potrzebujesz:

- ½ szklanki wody
- ½ szklanki mąki
- 1 szklanka soli
- miska

Wykonanie:

- Wsyp mąkę i sól do miski.
- Powoli dolewaj wodę, jednocześnie wyrabiając ciasto, aż masa uzyska gładką konsystencję.
- Masa solna jest teraz gotowa i możesz przygotować z niej wszystko co chcesz!



Wskazówki:

- Jeśli chcesz zabarwić masę, najlepiej użyj naturalnych składników, na przykład kurkumy, kakao lub papryki.
- Jeśli chcesz zrobić dokładne kształty, możesz użyć foremek do ciastek.

Alicja Staśkiewicz, kl. VI

????? Zagadka logiczna ?????

W puste pola wstaw cyfry od 1 do 9, tak aby suma liczb w każdej kolumnie, w każdym rzędzie i po przekątnej była taka sama. Cyfry nie mogą się powtarzać, niektóre dla ułatwienia już wpisano.

4		8
		6

Warto się pośmiać... 😊

- Jak pan to robi – pyta sąsiad pana Mądrałę – że udaje się panu wyhodować takie piękne kaktusy?

- To proste: trzeba wziąć jedną trzecią piasku, jedną trzecią gliny, jedną trzecią ziemi kompostowej, jedną trzecią tłuczonej cegły, jedną trzecią...

- Zaraz, zaraz! – woła sąsiad. – To już pięć trzecich!

- Trzeba po prostu wziąć większą doniczkę... - odpowiada pan Mądrała.

- Panie Mądrała, dlaczego pan nigdy nie jeździ windą?

- A, bo widzi pan, w windzie na tabliczce napisane jest „przewozi pięć osób”, a ja nigdy nie mam czasu czekać na te pozostałe cztery...

Na balu młodzieniec podchodzi do dziewczyny i pyta:

- Czy mogę panią prosić do walca?

- A nie mógł pan tu czymś innym podjechać?

W restauracji:

- Czy tutaj w ogóle zmienia się obrusy?!

- Ależ, oczywiście, proszę pani – ten, przy którym pani właśnie siedzi, leżał przez cały ostatni tydzień na tym stoliku pod oknem.

W restauracji kelnerka podchodzi do stolika, przy którym siedzą dwie panie. Obie zamawiają kawę.

- Ale w czystej szklance! – zaznacza jedna z klientek.

Po chwili kelnerka wraca z zamówieniem.

- Która z pań zamawiała w czystej szklance?

Pacjent u lekarza:

- Panie doktorze, cały czas latają mi przed oczami takie małe, niewyraźne muszki.

Lekarz przepisał okulary i kazał przyjść za cztery tygodnie. Po miesiącu:

- No i jak, lepiej? – pyta doktor.

- Oczywiście! Te muszki są już znacznie większe i widzę je o wiele wyraźniej...

Z wypracowania szkolnego: „Woda jest bardzo potrzebna, bo bez niej nikt nie nauczyłby się pływać, a wtedy wiele osób mogłoby utonąć...”

Coś smacznego dla kogoś kochanego



Omlet z jagodami

**Proste i smaczne danie na różne okazje!
Z podanych proporcji możesz usmażyć dwa omlety.**

Składniki:

- 4 jajka
- ½ szklanki mąki tortowej
- 8 łyżeczek masła
- cukier
- śmietana
- torebka rozmrożonych jagód, posłodzonych do smaku



Jaja zmiksuj.

Dodaj mąkę i zmiksuj razem.

Dwie łyżeczki masła rozpuść na niewielkiej patelni (o średnicy 16 – 20 cm).

Wlej na patelnię połowę ciasta. Smaż na dużym ogniu, poruszając od czasu do czasu patelnię, by ciasto płynne na wierzchu rozlewało się na boki.

Gdy omlet będzie pod spodem rumiany, przewróć go na drugą stronę.

Dodaj pod spód dwie łyżeczki masła, zmniejsz ogień.

Gdy druga strona będzie dosmażona, zdejmij omlet na talerz i podobnie usmaż kolejnego.



Na ciepłe omlety nałóż jagody, udekoruj śmietaną (w wersji walentynkowej spróbuj narysować śmietaną serce ☺).

W razie potrzeby posyp z wierzchu cukrem.

W sezonie letnim znakomicie smakuje również ze świeżymi truskawkami (pokrojonymi w plasterki i także posłodzonymi oraz udekorowanymi śmietaną).

Smacznego!

Jadwiga Krężolek, kl. VII

